

## TSUE: OPINIA RZECZNIKA GENERALNEGO W SPRAWIE GAZOCIĄGU OPAL - 18 MARCA

Opinia rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości UE w Luksemburgu ws. odwołania Niemiec od wyroku w sprawie gazociągu OPAL zapadnie 18 marca - przekazały PAP służby prasowe TSUE.

W środę w Trybunale Sprawiedliwości UE w Luksemburgu odbyła się rozprawa w sprawie gazociągu OPAL. Wcześniej Polska wygrała z KE w Sądzie UE w sprawie decyzji, która umożliwiła Gazpromowi wykorzystywania tej magistrali w większym zakresie. Od wyroku odwołały się Niemcy.

Odwołanie od orzeczenia Sądu UE do Trybunału Sprawiedliwości musi być zawsze ograniczone tylko do kwestii prawnych i tak też jest w tym przypadku.

10 września 2019 r. Polska wygrała z Komisją Europejską w Sądzie UE w sprawie decyzji dotyczącej umożliwienia Gazpromowi większego wykorzystania gazociągu OPAL. "Decyzja ta została wydana z naruszeniem zasady solidarności energetycznej" - uzasadnili wtedy sędziowie z Luksemburga.

Jakub Wiech

**GLOBALNE OCIEPLENIE**  
podręcznik dla Zielonej Prawicy

Defence 24  
WYDAWNICTWO

**NAJNOWSZA KSIĄŻKA  
KUBY WIECHA**

**Czy Prawica może być Zielona?**

Defence 24  
WYDAWNICTWO

Sklep.Defence 24

Reklama

Polska dyplomacja była zadowolona z tego rozstrzygnięcia. "To olbrzymi sukces. Ten wyrok jest trudny do przecenienia, dlatego że bierze pod uwagę przesłankę solidarności energetycznej. Co więcej, oznacza on ograniczenie przesyłania Nord Stream 1" - powiedział wtedy PAP jeden z dyplomatów zajmujących się tą sprawą.

Chodzi o wydaną 28 października 2016 roku zgodę KE na większe wykorzystanie lądowej odnogi Nord Streamu, czyli biegnącego wzdłuż niemiecko-polskiej granicy gazociągu OPAL. Wcześniej Rosjanie wykorzystywali tylko połowę jego mocy, choć przez lata starali się go zmonopolizować.

Polski rząd, a także spółka zależna PGNiG w grudniu 2016 roku złożyły do unijnego sądu pozwy przeciwko KE w sprawie decyzji dotyczącej rurociągu. Warszawa argumentowała, że postanowienie KE jest niekorzystne dla bezpieczeństwa energetycznego Polski.

Pod koniec grudnia 2016 roku unijny sąd zdecydował o wstrzymaniu wykonania decyzji KE do czasu zakończenia sporu sądowego. To była pierwsza wygrana Polski w tej sprawie, jednak po pół roku decyzja została zmieniona i od połowy 2017 r. Gazprom faktycznie w całości wykorzystywał OPAL.

Gazociąg ten, który został oddany do eksploatacji w 2011 r., ma przepustowość ok. 36,5 mld m sześciennych rocznie. Dla porównania polski terminal LNG w Szczecinie ma przepustowość 5 mld m sześć. rocznie.

W 2009 roku OPAL-owi przyznano na 22 lata wyjątkowe traktowanie w ramach unijnego III pakietu energetycznego. Pakiet ten wymaga m.in. dostępu stron trzecich, w tym przypadkach konkurentów Gazpromu, do infrastruktury przesyłu gazu w UE. Zgodnie z tym wyjątkiem Gazprom miał rezerwację 50 proc. przepustowości OPAL-u, ale rosyjski koncern mógł ją zwiększyć, wdrażając tzw. program uwalniania gazu (czyli oferowania części wolumenu, dokładnie 3 mld m sześciennych, na rynek).

Gazprom nie spełnił jednak nigdy warunków z decyzji KE z 2009 roku - nie uruchomił programu uwalniania gazu, uznając, że byłoby to nieopłacalne. Ostatecznie monopolista został tylko z 50 proc. przepustowości. Tak było aż do 2016 r., gdy Bundesnetzagentur, czyli niemiecki organ regulacyjny, przekazał Komisji swój zamiar zmiany (na wniosek Gazpromu) niektórych postanowień wyłączenia przyznanego w 2009 r.

Komisja się zgodziła, co w uproszczeniu oznaczało, że do 2033 roku Rosjanie mogliby wykorzystywać do 100 proc. przepustowości OPAL-u (80 proc. a priori oraz 20 proc. w ramach aukcji). Polska - uznając, że decyzja ta narusza m.in. zasadę bezpieczeństwa energetycznego oraz solidarności energetycznej - wniosła do Luksemburga o stwierdzenie jej nieważności.

Sędziowie w 2019 r. przyznali rację tej argumentacji. Sąd UE zastrzegł, że stosowanie zasady solidarności energetycznej nie oznacza, iż polityka Unii w dziedzinie energetyki nie może w żadnym wypadku mieć negatywnych skutków dla interesów energetycznych jednego z unijnych państw. Niemniej jednak, jak stwierdził, instytucje Unii i państwa członkowskie są zobowiązane uwzględniać zarówno interesy Unii, jak i interesy poszczególnych państw członkowskich oraz je "wyważać w przypadku sprzeczności".

Dlatego - zdaniem Sądu UE - przy wydawaniu decyzji z 2016 r. na Komisji Europejskiej ciążył obowiązek dokonania oceny, czy zaproponowana zmiana warunków korzystania z gazociągu OPAL może naruszyć interesy innych państw członkowskich w dziedzinie energetyki. Uznał, że tak się nie stało - z decyzji tej nie wynika, iż KE przeprowadziła badania skutków zmiany warunków korzystania z gazociągu OPAL dla bezpieczeństwa dostaw w Polsce, a jedynie dla bezpieczeństwa dostaw w Unii.

Ponadto - jak wynika z wyroku - w decyzji z 2016 r. nie poruszono szerszych aspektów zasady solidarności energetycznej. "A zatem nie wydaje się, by Komisja zbadała, jakie mogą być średnioterminowe skutki - zwłaszcza dla polityki Polski w dziedzinie energetyki - przekierowania na trasę tranzytu Nord Stream 1/OPAL części ilości gazu ziemnego przesyłanych uprzednio gazociągami Jamał i Braterstwo ani, by wyważyła te skutki ze stwierdzonym przez nią zwiększeniem bezpieczeństwa dostaw na poziomie Unii" - czytamy w decyzji sądu.